

Józef Antonów

Dwa nieznanne kalendarze sowizdrzalskie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 35/1/4, 146-155

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DWA NIEZNANE KALENDARZE SOWIZDRZALSKIE

W Bibliotece Kórnickiej, zasobnej w „białe kruki“ w zakresie dawnych druków polskich, natknąłem się na klocek zawierający dwa *kalendarze frantowskie*, bez kart tytułowych, nieznane bibliografom. Zapewne nie zasługiwałyby one na obszerniejszą wzmiankę, gdyby to były tylko zwyczajne kalendarze z XVII w., tak licznie i dobrze zachowane; lecz wspomniane kalendarze należą do grupy rzadkich druków — i ze względu na swego autora, i jako rodzaj „literacki“. Musimy je bowiem zaliczyć do utworów autorów sowizdrzalskich pochodzących przeważnie ze stanu mieszczańskiego, czyli do literatury nazywanej dziś „mieszczańską“. Zabytków zaś z tej epoki mamy niewiele, zwłaszcza w rodzaju *Minucji dworskich* albo *nowych sowizdrzałowych*. Podaje ich K. Badecki¹ zaledwie kilka. Nic to dziwnego, gdyż los ich był przeważnie z góry przesądzony: cenzura biskupia niszczyła je prawie doszczętnie; zaczytanie, aczkolwiek mniej groźne, przecież również czyniło szczyrby w ilości egzemplarzy, które miały przetrwać do naszych czasów.

Bibliografia literatury o kalendarzach jest nader szczupłą: gdziekolwiek spotyka się parę dorywczych o nich uwag. Bardzo często ograniczają się one do ogólników i encyklopedycznych wyliczeń, a niewiele lepiej przedstawia się sprawa opracowań minucyj.

Jednak owe stare kalendarze są ze wszech miar ciekawe, przede wszystkim z powodu ich polskiego języka. Dla słownictwa stanowią one kopalnię języka polskiego w różnych dziedzinach. Lecz obok języka i treści może zainteresować badacza, gdyż były to niejako encyklopedie mądrości szlacheckiej i nieraz jedyne książki w domowej bibliotece szlachcica. Z nich to bodaj pochodzi bogaty materiał do paremiografii polskiej² (np. z kalendarzy Duńczewskiego, Niesieckiego, Jerzego Kozłowskiego ii.). Słusznie też Bandtkie³, w pierwszych latach XIX w., zachęcał do zbierania i opracowywania starych kalendarzy przypisując im „niemałą rolę w procesie krzewienia oświaty wśród

¹ Karol Badecki: *Literatura mieszczańska w Polsce XVII w.*, Lwów 1925 — nr 74, 75, 76.

² Jan St. Bystron: *Przystawia polskie*, Kraków 1933.

³ Jan S. Bandtkie: *Historia drukarni krakowskich*, Kraków 1815.

mas⁴. Dodajmy jeszcze, że kalendarze stanowiły często jedyną księgę zapisków szlachcica o bieżących wydarzeniach.¹

Do innego typu kalendarzy zaliczamy minucje, chociaż i one zawierają prognozyki; wiele z nich ukazało się w czasie walki o stary kalendarz, prowadzonej przez Latosa². Charakter tych minucji był poważny, naukowy, z astrologicznymi obliczeniami. Dopiero w okresie literatury mieszczańskiej (a nawet jeszcze wcześniej) kalendarze te, układane na wzór wiecznych, stały się raczej satyrycznymi utworami i jakby humorystycznymi almanachami. Literatura zna tylko minucje sowizdrzalskie w formacie 4^{ki}. Odznaczają się bogactwem treści i zwiększoną ilością rozdziałów. Początkowo nie były one tak obszerne. Za najwcześniejsze wydanie uznaje K. Badecki³ egzemplarz kórnicki⁴. Lecz wspomniany wyżej defektny klocek kórnicki, obecnie odnaleziony, jest może wcześniejszym wydaniem. Na podstawie charakteru druku tych egzemplarzy wnioskujemy, że pochodzą one z początku XVII w., albo raczej z końca XVI w. Sobieszczański⁵ miał w ręku kalendarzyki z r. 1589 w 12^{ce}, które zawierały rozdziały: „o walkach, pożogach, poselstwach i drogach, stanie ludzi trojakiej wiary, tj. o chrześcijanach, mahometanach i żydach, o szczęściu, powodzeniu niektórych królestw, państw i miast“.

Otóż wiele z tych rozdziałów powtarza się jako tytuły i w późniejszych minucjach. Lecz późniejsze wydania kalendarzy to już szablonowe wzory: kalendarz właściwy, prognozyki i rady gospodarskie, lekarskie itp. Ta stała forma utrzymywała się aż po schyłek XVIII w., kiedy zaczęto zwiększać treść kalendarzy wprowadzając np. fantastyczne opowiadania itp. Mieszczański, ludowy kalendarz przedrukowywano, jedynie małe wprowadzając zmiany. Również późniejsze nawet wydanie kalendarza wiecznego⁶ — jakże różniło się od kalendarza wiecznego⁷ z ostatnich lat XVI w. albo pierwszych lat XVII w.

¹ Rkps Biblioteki Kórnickiej nr 1138: *Kalendarz na rok 1702* przez St. Słowakowicza, Kraków (Adnotacje rękopiśmienne z czasów wojny szwedzkiej).

² Marcin Łaszcz: *Próba minucyj Latosowych z obroną kalendarza poprawionego* przez Szczęsnego Żebrowskiego (pseud.), Kraków 1598. Bibl. Kórń. Cim. Qu. 2346.

³ *Op. cit.*, s. 200. K. Badecki oznacza prawdopodobną datę tego egzemplarza kórnickiego na rok 1650.

⁴ Bibl. Kórń. sygn. 13317: *Minucye dworskie, minucye nowe sowizrzalowe*, Przez Authora Starego Maurycyusza Trzyprztyckiego... Egzemplarz ten oznaczam K₃.

⁵ *Encyklopedia Powszechna*, wyd. S. Orgelbranda, Warszawa 1863, t. XIII.

⁶ *Kalendarz uniwersalny na wszystkie lata służący od pewnego biegłego w matematyce opata pracowicie wyrachowany, a przez L. Krzysztofa Helwina... wypróbowany, od niegoż w r. 1702 do druku podany*, Sandomierz 1745. Bibl. Kórń.

⁷ *Kalendarz wieczny*, wydał J. Łoś. Bibl. pisarzy polskich nr 62. Kraków 1911.

Minucje były w pewnym stopniu takim kalendarzem wiecznym. Na podstawie naszych dwóch egzemplarzy, obecnie odna-

Създана бѣ въ 1703 г. въ Москвѣ.
 Създана бѣ въ Москвѣ въ 1703 г.
 Показуе въ 1703 г. въ Москвѣ.
 Служитъ въ Москвѣ въ 1703 г.
 Може въ Москвѣ въ 1703 г.
 Въ Москвѣ въ 1703 г.
 Моего въ Москвѣ въ 1703 г.
 А если иміе въ Москвѣ въ 1703 г.
 Въ Москвѣ въ 1703 г.

Въ четырехъ сесіяхъ 1703 г.

Москвѣ.

На Московіи въ Москвѣ въ 1703 г.
 Приказъ въ Москвѣ въ 1703 г.
 Въ Москвѣ въ 1703 г.
 Въ Москвѣ въ 1703 г.

Podobizny dwu stronicy (C₂) nowoodkrytych kalendarzyków sowiżrzałskich w zbiorach Biblioteki Korniickiej.

Или / y нѣмъ Москвѣ. А посто въ Москвѣ
 Двое недѣли / бо по Рускимъ записамъ
 сіе нѣмъ Москвѣ. А посто въ Москвѣ
 ли въ Москвѣ. А посто въ Москвѣ
 твое въ Москвѣ. А посто въ Москвѣ
 діе было. Москвѣ. А посто въ Москвѣ
 вѣ въ Москвѣ. А посто въ Москвѣ

Въ помозденіи Москвѣ

Москвѣ.

Москвѣ:

Слѣдѣетъ въ Москвѣ въ 1703 г.
 въ Москвѣ въ 1703 г.
 въ Москвѣ въ 1703 г.
 въ Москвѣ въ 1703 г.
 въ Москвѣ въ 1703 г.
 въ Москвѣ въ 1703 г.

lezionych, wysuwamy hipotezę, że minucje dworskie i sowiżrzałowe powstały z dwóch odrębnych typów kalendarzowych, co potwierdza w późniejszych wydaniach podwójny tytuł. Z cza-

sem, po rozszerzeniu obu rodzajów i zlaniu w jeden, powstał nowy tytuł: *Minucye dworskie, minucye nowe sowizrzałowe przez authora starego Maurycjusza Trzyprztyckiego, na każdy rok służące, 1 000 000 000 000.*

I

Po tych niezbędnych uwagach zajmijmy się bliżej samymi drukami. Pierwszy¹ z nich z klocka kórnickiego należy do najwcześniejszych wydań minucji sowizdrzańskich. Jest to małego formatu książeczka (8×9,4 cm) o 7 kartach, z których dwie początkowe sygnowane C₁, C₂, dwie dalsze bez sygnatur, na piątą z kolei sygnatura C₅, wreszcie dwie ostatnie bez sygnatur. Sygnatury te przypadają: C — pod á, C₂ — eś — ś, C₅ — szk — ol. Na odwrocie karty szóstej druk zajmuje tylko połowę strony i zamyka się tytułem „Dokończenie roku“. Poniżej tych słów podłużny drzeworycik.

Tekst zaczyna się zwyczajnym opisaniem 12 miesięcy na ten nowy rok, lecz dopiero od Sierpnia. Następują rozdziały: Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień, O czterech częściach roku, Wiosna, Lato, Jesień, Zima, co wszystko kończą słowa — „Dokończenie Roku“. Na karcie ostatniej „Nauka puszczenia krwi“.

Tłoczono tekst średnim gotykiem, nagłówki majuskułowym i minuskułowym. Jedynie początkową literę pierwszego wyrazu w pierwszym wierszu rozdziału wyciśnięto dużą antykwą. Egzemplarz oprawiono w stary pergamin z przyklepioną wewnątrz kartą, na której narysowano trzy kolorowe koła geometryczne. Karty wystrzępione i ponaddzierane, druk u dołu gdzieniegdzie zatarty, np. na karcie C₃, C₅. Introligator obciął częściowo górny wiersz. Kielisiński notuje w kartkowym katalogu ten egzemplarz pod nr. 2185, jako „ułomek kalendarza bez tytułu i początku, 16^o, wierszem, tylko 8 kart, sig. 8“.

Porównawszy ten egzemplarz z minucjami Trzyprztyckiego² stwierdzamy obok podobieństw dosyć poważne różnice w ilości wierszy i w samym ujęciu tematu. Nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że Trzyprztycki opierał się na tym wydaniu i bardzo wiele zapożyczył z niego. Niektóre rozdziały powtarzają się dosłownie, np. Sierpień. Ale już Wrzesień wykazuje różnice:

K₁: Wrzesień.

Pamiętaj nie kupczyć z mnichem,
Do niewiast nie chodź z wytrychem,
Z żoną nie mieszkać przy szkole,
Na trawę tej nie ślij w pole.
Baby nie miej nigdy w domu,
W nocy nie wychodź dla gromu.

¹ Druk ten oznaczam K₁.

² K₃, zob. odsył. ⁴ na s. 147.

K₃ (4⁰): Wrzesień.

Każ żyto młócić w stodole,
A sam jedź z ptakiem w pole.
Pani niechaj doi owce,
A zaś do krów rozkaż Zowce.
Nie radzęć też kupeżyć z Mnichem
Ni do niewiast iść z wytrychem.

K₁: Październik.

W tym miesiącu chroń się wody,
W domu sobie nie czyni szkody.
Jeśli masz co, nie utracaj,
Od kija się nie wywracaj.
Bótow opak nie obuwaj,
A kiedy przegrasz, nie spluwaj.

K₃ (4⁰): Październik.

Nie raj tu nikomu żony,
Bo to towar uprzykrzony,
Ani z nią mieszkaj przy szkole,
Lada ktoś się jej nakole.
Jeśli młoda, nie jedź z domu,
By się zwieść nie dała komu.

Z powyższych przykładów wynika, że Trzyprztycki wiele szczegółów przytacza w późniejszych miesiącach, w przeciwieństwie do anonimowego autora. Listopady są też zupełnie odmienne. Grudzień zaczyna już różnica w objętości wierszy, np. 10:6.

K₁: Grudzień.

Grudnia się w izdebce smaruj,
Smyntarza się bardzo waruj,
Boś roskoszował przez lato,
Pokutuj w izdebce za to.
Cyrulikowi nadgradzaj,
A dziewcząt więcej nie zdradzaj.
Doczekaszli drugiego roku,
Miej zdrowie na pilnym oku.
A jeśli śmierć przyjdzie na cię,
Będą inni pili za cię.

K₃ (4⁰): Grudzień.

Siedź tu przy ciepłym kominie,
Aż mroźna chwila ominie;
Już tu nie ukąsi mucha
I węże u złego ducha.
Otóż ci się przez rok cały
Te miesiące opisały.

W następnym rozdziale zatytułowanym „Cztery części roku“ wiosna liczy w K₁ wierszy 24, w K₃ (4⁰) — 18; lato 26 (K₁): 24 (K₃), poza tym występują tu jeszcze inne różnice, a mianowicie w wysławianiu się; bo K₁ jest bardziej delikatny, powściągliwy w doborze słów nieprzystojnych, gdy natomiast K₃ (4⁰) nie grzeszy skromnością, np.:

W lecie będą wielkie znoje,
Kiedy się ich złączy dwoje.
A na deszcz się też zaniesie,
Która podółka podniesie.

Jesień ma różnice w treści i w ilości wierszy 28:24, zima 70:50. Są tu już liczne wiersze powtarzające się, a nawet widoczne przeróbki. Rozdział „O puszczaniu krwi“ jest prawie powtórzony, tylko w K_1 kończy się na wierszu:

A zaś białymgłowom chorym
Radbym sam został doktorem,

natomiast w K_3 (4^o) zawiera dalej 14 wierszy. Ponadto są także różnice w rymowaniu na niekorzyść Trzyprztyckiego.

Na tym rozdziale kończy się nasz druk. Może były jeszcze jakie karty, zawierające rady w różnych trudnych okolicznościach życiowych, ale brak kustosza u dołu ostatniej strony pozwala nam przypuszczać, że jest to ostatnia stronica i zarazem koniec kalendarza.

II

Drugi z omawianych druków¹, w katalogu Kielisińskiego zapisany jako „drugi ułomek, prognostyk na rok cały, gdzie o powodzeniu szczęśliwym miast niektórych (polskich)“, liczy 24 karty o wymiarze 7,7×9,4 cm, sygnowane $A_2, A_3, A_4, B, B_2, B_3, B_4, B_5 \dots C_2, C_3 \dots$. Karty tytułowej brak. Na karcie A_2 znajduje się „Przemowa do czytelnika“ (tytuł tłoczony antykwą), która zawiera niejako wyznanie wiary autora, bardzo charakterystyczne dla literatury mieszczańskiej. Podajemy ją w całości:

„Mój namilszy gładki kwiczelniku, radbym cię ucieszył czym śmiesznym na ten rok, ale się boję, byś się nie rozpukł od śmiechu. A też niektórzy ludzie nabożni łają mi oto, mniemają podobno, żebym się ja tak dobrze miał bez tego jako oni i przyczytają mi coś niechrześcijańskiego, iż ja to żartem grzeszę, a oni bez żartu. Wiedzą ludzie dobrzy, że ja zawsze drogami prostemi chodził, jako prawdziwy chrześcjanin. Ale je Pan teraz pozagradzał i pozasiewał, i ścieżki cierniem pozaplatał. A tak muszę obchodzić: bo gdybym przykazanie pańskie przestąpił, tedybym sobie od niego kijem wziął, stanęłoby mi za mandat. A tak stare drogi, ktoremi ojcowie naszy chodzili, zdaleka omijać muszę. Wszakże według kościoła ś. katolickiego chodzę, ale i tamech się raz w goleń zabił na pniaku, co mieli dzwonicę podwazać, ażem ze dwie godzinie niestetał na smentarzu siedząc. A tak moi mili chrześcjanie nie dziwuście mi, że sobie drogi obieram, a idę którędy mogę prześć. Jeśliby też kto upatrował, że nie z chrześcjan przestaję a zwłaszcza z niedzielę, wszakże ja i we czwartek z kantorem i z wytry-

¹ Druk ten oznaczam K_2 .

kusami kościelnymi rad się napijam, bo wiem, że to ludzie dobrego sumienia, a czasem będzie i pan wójt, który też jest dobry katolik, bo kiedy raz kopę przepił, tedy serdecznie tego uczynku nazajutrz płakał. Jeśli idzie o wyznanie wiary, tedy tak wierzę, że nie będę na świecie tak długo, jakom był. Wierzę i to, że się do śmierci nie będę dobrze miał. A dlatego stracił nadzieję, że nie orzę ani sieję. Kto by chciał tej nędzy ująć, miej to ode mnie, kup sobie 4 w rynku krakowskim kamienice, a do niej folwark abo 6, tedy możesz między pany sieść. Ja wierzę i wyznawam, żeby tak nieźle.

Jeszcze i to wierzę i tak o tym trzymam, że kiedy idę kędy przez miasto, tedy co żywo ze mnie szydzi, palcem mnie ukazując, a to dla tego, że piechotą idę i pachółkow nie mam; wierzę i to, że przy skonaniu moim będzie płaczu dosyć, a mianowicie kiedy zajrzą do skrzynki, a w niej niemasz nic. Wierzę, że i Psalterza darmo śpiewać nie będą. Z tą wiarą miły kwiczelniku umieram. Czegoż po mnie więcej chcesz“.

Nie będą to, jakby wnioskować można, minucje Latosa z 1598 r., gdyż te ostatnie mają zupełnie inny charakter: więcej moralizują i udowadniają swe tezy broniąc starego kalendarza, gdy tu o nim nie ma wzmianki. Bezimienny autor-sowizdrzał tego kalendarzyka w nie bardzo dobrych stosunkach pozostawał z władzą duchowną, o czym świadczą jego żale i nastawienie religijne. Zapewne był też autorem wielu innych utworów, jeżeli skarży się, że „kwiczelnik“ doczytuje się w jego pismach rzeczy niechrześcijańskich.

Pochodził zaś z mieszczan, ale z tych ubogich, pisze bowiem: „...mieszczaninem będąc, gdy mi kazano na szarwark pod miasto kłaść gaci, jażem nie miał gaci, tylko w jedny, com w nich chodził...“ Zaliczał się do grupy pisarzy, których już wtedy nazywano błaznami (pisze bowiem w jednym z ustępów: „...nie tym błazeńskim piórem swoim wysławiaćby to w cnoty bogate... miasto...“).

Autor ukrył swe nazwisko i zapewne nie wymienił go na karcie tytułowej, a w każdym razie nie w prawdziwym brzmieniu. Treść jednak pozwala przynajmniej na ustalenie regionu pochodzenia. W rozdziale „O powodzeniu szczęśliwym miast niektórych“ wymienia miasta Kraków, Lwów, Przemyśl, Sędziszów, Dębicę, Pilzno i Biecz. Znał Kraków z najbliższą okolicą, bo uczęszczał na pewno do szkół krakowskich. Miejsce jego pochodzenia można zamknąć w kole reszty miast. Mniemamy, że tym miastem było Pilzno lub jego najbliższa okolica. Zajmuje się nim bowiem szczerze, obszernie i nawet z wyraźnym sentymentem, natomiast o innych pisze ogólnikowo:

Moje to oko widziało,
Choć też trochę zełgało.
Nie dziw, choć się pióro myli,
Sami mię o to prosili.

Obrazek Pilzna jest najlepszy, jaki nam nakreślił autor w swym kalendarzyku, i to wierszem. Rymem opiewał jeszcze tylko Dębicę, inne zaś miejscowości opisał prozą.

Nie znamy daty wyjścia tego kalendarzyka. Z samego zaś tekstu nie podobna stanowczo pewnej daty określić. Autor wylicza wprawdzie wszystkie święta, które wówczas obchodzono, lecz każde z nich wypada w terminie zgodnym z dzisiejszym kalendarzem. Wykręcił się autor rzeczywiście po sowizdrzalsku. Na podstawie świąt wyliczonych w *Kalendarzu nowym dla prostaków* możemy ustalić wyłącznie pewne granice lat, w których ukazał się nasz druk. Żywimy podejrzenie, że autor anonim podaje święta, których należy przestrzegać w celu uchronienia czytelników od kar. Wiemy bowiem, że w r. 1612 biskup Rudnicki wydał dekret¹, mocą którego karano każdego, kto nie uczęszczał w te dni do kościoła na nabożeństwo. Wymienione w kalendarzu dni świąteczne dopuszczają określenie czasu ukazania się druku na okres około r. 1607, szczegóły o Pilźnie wskazują w przybliżeniu na lata 1594—1605, kiedy to odbudowano tam kościół po pożarze i starano się o podniesienie parafii do prepozytury. Odbudował świątynię i o prepozyturę zabiegał proboszcz ks. Wawrzyniec Gruczka (Grucius), sprawujący swój urząd w Pilźnie w latach 1594—1622².

Godzi się również zaznaczyć, że w utworze roi się od szczegółów z życia ludu, mieszczan, kantorów i rybałtów; dwukrotnie też autor wspomina o Marchołcie. W rozdziale o wojnach humorystycznie przedstawia przyczyny i źródło wojen: pierwsza wojna w szpitalu „babskim“, druga w karczmie, a najgorsza w zapusty, bo „kował też z młotem przypadnie, potym klecha z szablicą, kantor z rusnicą, młynarz z bindasem, karczmarz z dziubasem, świec z prawidłem, sama z nosidłem, i tak będzie tribulati magna, zkąd chorób rozmaitych się namnoży“. Osoby występują tu albo ze współczesnego teatru, albo z jakiegoś widowiska.

Treść kalendarzyka mieści się w rozdziałach pod tytułami: „O postanowieniu roku, Pan doroczny, Drogi i poselstwa, Choroby, Urodzaj, Wojny, Ognie i pożogi, Odmiana powietrza, O postanowieniu księżyców, Nowe miesiące, Marzec, Kwiecień, Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień, Dokończenie Roku, O powodzeniu szczęśliwym miast niektórych, Kraków, Lwów, Przemyśl, Sędziszów, Dębica, Pilzno, Biecz, Koniec roku (z ostatkiem do Węgier przypasawszy szablicę do boku), Kalendarz nowy dla Prostaków“.

¹ *Encyklopedia kościelna...* Warszawa 1904.

² Karol Szczeklik: *Pilzno i Pilźnianie*, Kraków 1911, t. I. Wyd. Kółka Pracy Społ. w Dębicy.

W druku przeważa średni gotyk, antykwa tylko w tytule do Czytelnika — „O postanowieniu roku“ — i w kilku wyrazach (karta B₃) oraz wierszyku:

Vocativos oculos
Ablativos loculos
Dativus si fueris
Genetivus esse poteris
Si queris.

Jeżeli porównamy *Minucje dworskie* Trzyprztyckiego (K₃) z naszym kalendarzem, spostrzeżemy, że myśl główna zawarta w prozie egz. K₂ — dała podstawę i służyła za wzór wierszom, z różnymi jeszcze przekształceniami. Reszta ustępów jest nowa i nie pojawia się w późniejszych minucjach. Nie przeprowadzamy tu dokładnego porównania tekstów pozostawiając to przyszlęmu wydawcy sowizdrzalskich kalendarzyków.

* * *

W inwentarzu ksiązek pozostałych po introligatorze krakowskim Macieju Przywilkim¹, z r. 1587 (11 stycznia), spotykamy parokrotnie wymienione minucje. Czytamy tam wśród innych tytułów: „in 32^o — 20 minucii nie oprawnych, sprzedawanych okrom bramki; in 16^o w skórkach — 1 minutie trzech autorów po gr. 5, 1 Bernatowe minucie po gr. 2, 42 minucie proste po gr. 1, sprzedawane w bramce“.

Trudno dziś odszukać któreś z tych wydań, jeszcze trudniej zidentyfikować je z zachowanymi egzemplarzami, o ile oczywiście się zachowały. Bernatowe minucje może napisał Bernat (Bernard z Krakowa † 1613)², który w Bibliografii Estreichera posiada parę pozycji kalendarzy. Również Jan Muscenius Kurzelowczyk (* 1532 † 21 lipca 1602)³ wydał kilka kalendarzy, a nawet *Minuci a pranostika krakowska* mistra Jana Muscena Kurolewskeho k'letu 1568, w 16^o. W każdym razie możliwość dokładnego oznaczenia jest nikła.

Na pytanie, czy omówione wyżej wydania, a zwłaszcza ostatnie (K₂ z przedmową do czytelnika), nie wyszły spod pióra jednego z tych autorów, nie umiemy dać stanowczej odpowiedzi. A czy „kalendarz sowizdrzalski“, przez nas oznaczony K₂, mógł pochodzić z lat około r. 1587? — odpowiedź wypada twierdząco. Przypuszczenie to opieramy jeszcze na porównaniu wydania czeskiego *kalendarza frantowskiego*, ogłoszonego w 1909 r.⁴, z naszym kalendarzem sowizdrzalskim. Druk czeski pochodzi sprzed 1586 r. Spotykamy go „z inventaře skladu a kramu po slavnem impressorovi knih Jeřikovi Melantrichovi

¹ A. Chmiel: *Inwentarz rzeczy introligatora krakowskiego Macieja Przywilckiego z r. 1587*, *Silva rerum* 1928, nr 10/12.

² K. Estreicher: *Bibliografia polska*, t. XII, Kraków 1897.

³ K. Estreicher: *Bibliografia polska*, t. XXII, Kraków 1908.

⁴ Čeněk Zírbt: *Markolt a Nevim v literatuře staročeské*. V Praze 1909.

z Aventina v. 1586⁴. Jakkolwiek przekład czeski jest zupełnie swobodny, dostosowany znajomością zwyczajów do okolic czeskich, posiada mimo to liczne zapożyczenia z polskiego wzoru naszych minucji. Uprawnia nas to do wniosku, że czeski autor znał polski frantowski kalendarz i na nim się wzorował. Pod względem objętości nasz kalendarz jest bogatszy. Autor czeski nie skorzystał ze wszystkich polskich rozdziałów, a może to, co ogłoszono, jest ułamkiem całości. Pisze bowiem Zírbt: „přihublosti zbylo ještě došt“, „zachovala nam asi zmírněný poněkud text“. Przytoczymy kilka wyjątków na potwierdzenie zapożyczeń:

„Moj namilszy gładki kwiczelniku, radbym cię ucieszył czym śmiesznym na ten rok, ale się boję, byś nie rozpułk od śmiechu²...“

„Mnosi jsou tak trvdé myslí a zatrvdilého předsevzetí, domnívajíce se a pravíc, že člověk, kterýž by moudrý sloutí a bytí chtěl, nic lehkého a posměšného v sluch svůj a v ústa svá vzíti by neměl, příčinu tu kladouce, že by takové směšné řeči vtip lidský a myšlení vysoká kazily a na překážku byly...“ — i w dalszym ciągu udowadnia, że swoje „książki wydaje ku zabawie i ku śmianiu się szerszym kręgom czeskiej społeczności...“

„Ale zle będzie tego miesiąca z wieże skakać...“

„Ale ten mešic zle bude z vysokých věží na dlážděni dolů skakati...“

Obok tych zbieżności uderzyć musi charakterystyczne zazęczenie opisu każdego miesiąca: „Maj nowy nastanie na górze u Ś. Krzyża. Tam będzie dosyć wesela, bo w kościele będą grać, po lesie ptacy spiewać...“

„Maj nowy nastane v Prešpurku v Uhřích, v 4 hodin, 30 minut, od Tebenského luhu. Teho měsíce ma se každý veseliti, slavika i žežhulky poslouchati...“

„Listopad nastanie w Krakowie...“

„Srpen nový nastane v Krakově...“

Tak więc chociaż treść kalendarzyków frantowskich Biblioteki Kórnickiej tu i ówdzie przemawia za datą ich powstania w granicach lat 1594—1605, silniejsze argumenty każą je przesunąć raczej na nieco wcześniejszy okres około 1584—1586 r.

Kórnik

Józef Antonów

¹ Zob. wyżej z egz. kórnik. oznaczonego K₂.